WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI | CZWARTEK, 13-go LIPCA 1933 ROKU | CENA 10 GROSZY | Nr. 19



OTTO HABSBURG jest znów najpopularniejszą postacią w Wiedniu w związku z projektami wskrzeszenia monarchji austro-węgierskiej.



LLOYD GEORGE b. premjer angielski, dotychczasowy germanofil ostro występuje przeciwko hitleryzmowi.

Rzeki wylały w Polsce, Czechach i Rumunji

Setki miejscowości pod wodą — Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć w nurtach rzek — Olbrzymie straty materjalne

Pomoc ofiarom powodzi w Małopolsce

Stanisławów, 11 lipca.

Z powodu ulewnych deszczy rzeki Swica i Dniestr wezbrały ponownie w powiecie żydaczowskim w kilku miejscowościach drogi i mosty są uszkodzone. Komunikacja w wielu miejscach jest przerwana. W gminie Dubrawka rzeka Swica okoliła stokilkanaście gospodarstw, na Stryju woda podniosła się o 3,40 metra ponad normalny poziom. W górnym biegu wody opadają a w dolnym podnoszą się. W Międzyrzeczu, Bukówce wody wdarły się do niżej położonych domostw.

Dniestr wystąpił częściowo z brzegów i zalał okoliczne pola i łąki.

Ogółem w powiecie żydaczowskim woda zalała kilkanaście tysięcy ha. pól, łąk i stawów rybnych.

W ostatniej chwili nadeszły wiadomości że wody w powiecie żydaczowskim zaczynają opadać. Na przedmieściu Stanisławowa woda zagraża już budynkom.

Władze centralne czynią energiczne kroki celem najszybszego przyjścia z pomocą poszkodowanej przez powódź ludności.

Kossów, 11 lipca.

Komunikacja pomiędzy Kossowem a Kołomyją, która uległa krótkiej przerwie wskutek powodzi, została już przywrócona i odbywa się zupełnie normalnie.

Uzhorod, 11 lipca.

(PAT) Ulewne deszcze spowodowały wezbranie wody na rzecze Cissy, **która wystąpiła z brzegów zalewając 5 wsi na Rusi Podkarpackiej i tworząc wielkie jezioro. Ponieważ powódź nastąpiła nocą, mieszkańcy przebudzeni ze** snu poczęli chronić się na dachach i drzewach i tak przesiedzieli do rana wśród rozszalałego żywiołu, czekając na nadejście pomocy.

Szczególnie wielkie szkody wyrządziła powódź we wsi Wyloh.

Przeszło 250 budynków zostało zupełnie zniesionych. Liczba ofiar nie jest ustalona. Przeszło 50 osób zaginęło bez wieści. Szkody wynoszą kilkanaście miljonów koron.

Władze i społeczeństwo wszczęły akcję ratowniczą. Połączenie kolejowe i częściowo telefoniczne jest przerwane.

Bukareszt, 11 lipca.

W Północnej części Transylwanji ulewne deszcze spowodowały wylewy o rozmiarach katastrofalnych. Setki miejscowości stoi pod wodą. Pięć osób poniosło śmierć. Trzy lotniska zostały zupełnie odcięte, około 500 letników pozbawionych jest środków żywności. Prowadzona jest przy pomocy wojska energiczna akcja ratunkowa.

Artysta malarz z litości zabił oficera,

swego wieloletniego przyjaciela.—Tragiczny strzał w wagonie kolejowym

Sensacyjny proces na wokandzie sądu lwowskiego

Lwów, 11 lipca.

Przed lwowskim sądem rozpoczął się w dniu dzisiejszym niezwykle sensacyjna sprawa.

Na ławie oskarżonych zasiadł artysta malarz Jednoróg.

Akt oskarżenia zarzuca mu, iż zamordował por. Smolińskiego.

Jak się okazuje, obu ich łączyła wieloletnia przyjaźń. Pewnego dnia sposkali się w kawiarni artystycznej „Atlas" w Rynku i poczęli się zwierzać ze swych kłopotów i niepowodzeń życiowych.

Pod koniec rozmowy obaj doszli do wniosku, że **nie warto żyć** i postanowili razem pozbawić się życia.

Udali się więc na dworzec kolejowy, kupili bilety i pojechali pociągiem w kierunku Zimnej Wody.

Zajęli oni miejsca w przedziale drugiej klasy, gdzie postanowili zakończyć życie.

Jednoróg dobył rewolweru i strzelił w kierunku Smolińskiego. **Ugodzony kulą Smoliński padł trupem.**

Po przybyciu na stację Zimna Woda Jednoróg wezwał policję i opisał całe zajście. **Oświadczył on, że Smoliński prosił, aby go zastrzelił.** Jednoroga aresztowano.

Jak wiadomo, kodeks karny nie uznaje mordu z litości.

Sprawa Jednoroga wywołała zrozumiałe poruszenie.

Traktat handlowy polsko-austrjacki

parafowany wczoraj w Londynie

Londyn (PAT), 11 lipca.

Wczoraj nastąpiło w Londynie parafowanie nowego układu handlowego między Polską a Austrją. Parafowanie układu z ramienia Polski dokonał dyr. Sokołowski z min. przemysłu i handlu. Z ramienia zaś Austrji dr. Schueller również z min. spraw zagr. w Wiedniu.

Rokowania powyższe rozpoczęły się w marcu br. i częściowo odbywały się w Warszawie, częściowo w Wiedniu. Ostatnia faza rokowań tych nastąpiła w Londynie podczas konferencji ekonomicznej, w której brali udział zarówno dyr. Sokołowski jok i dr. Schueller.

Nowy traktat handlowy obejmuje 33 artykuły szereg ważniejszych załączników dotyczących interpretacji pewnych postanowień oraz dotyczących uregulowania niektórych spraw specjalnych.

Francja nie wycofa się

z konferencji ekonomicznej

Paryż (PAT), 11 lipca.

Jak donosi „Le Matin" rada ministrów postanowiła, że Francja nie wycofa się z konferencji ekonomicznej i brać będzie nadal udział w pracach we wszystkich sprawach z wyjątkiem komisji monetarnej.

Militaryzacja studentów niemieckich

Obóz wojskowy studentów prawa

Berlin, 11 lipca.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się w nowoutworzonym obozie wojskowym w Jueterbock w Brandeburgji ćwiczenia dla studentów prawa, którzy, w myśl nowych rozporządzeń, muszą przed przyjęciem ich na służbę państwową przejść okres przygotowania wojskowego, co w urzędowym języku niemieckim nazywa się obozami wspólnoty koleżeńskiej.

Z 13 godzin zajęć praktycznych lub teoretycznych, 6 i pół przeznaczono na tego rodzaju „sporty" i gimnastykę. Z pośród zajęć teoretycznych, które odbywać się będą głównie w godzinach wieczornych, na uwagę zasługują specjalne wykłady o polityce populacyjnej państwa, o zagadnieniach kolonizacyjnych i stosunkach politycznych i gospodarczych na terytorjum Europy Wschodniej oraz cykl wykładów z dziedziny przysposobienia wojskowego, jak np. naród pod bronią, przemysł w czasie wojny itp. Specjalnie przydzieleni do obozu instruktorzy polityczni wykładać będą Traktat Wersalski oraz zagadnienie rasy.

Aresztowanie w Gdańsku

dwuch posłów do Volkstagu.

Gdańsk, 11 lipca.

Z polecenia władz aresztowany został na obszarze wolnego miasta b. poseł do Volkstagu z partji socjalistycznej i dyr. szkoły w Stuthoffie nazwiskiem Pess, za to że miał się wyrazić wobec uczni nieprzychylnie o obecnym kanclerzu Rzeszy i ruchu narodowo - socjalistycznym, komunista Kraft i poseł komunistyczny do Volkstagu Serocky zostali również aresztowani. Wobec wszystkich trzech zarządzono areszt ochronny.

Jak uratowano Matterna

Szczegóły katastrofy lotnika amerykańskiego

Moskwa, 11 lipca.

(PAT). Otrzymano tutaj szczegóły katastrofy lotnika amerykańskiego Matterna.

Dnia 14 czerwca Mattern wyleciał z Chabrowska w kierunku północnym. Po 14 godzinach nieprzerwanego lotu Mattern zauważył do tego stopnia silne rozgrzanie motoru, **że postanowił lądować.**

Wylądował on w tundrze napowierzchni pagórkowatej. Podczas lądowania aparat został uszkodzony, **a lotnik odniósł lekkie obrażenia.** Mattern znalazł się w miejscowości dzikiej zupełnie niezamieszkałej.

W poszukiwaniu jakiejś żywej istoty **Mattern błądził w ciągu 8 dni żywiąc się czekoladą i biszkoptami. Dziewiątego** dnia lotnik postanowił zainstalować się na brzegu rzeki Adiry, gdzie spędził jeszcze 6 dni przymierając głodem. **Dopiero po 14 dniach został lotnik zauważony przez dwie szalupy.** Znajdujący się w szalupach czuczukowie zabrali go do swego obozu, który był odległy od ... Anadiru o 80 klm.

Dopiero stąd udało się lotnikowi skomunikować z władzami sowieckiemi.

Lord Rothermere na Pomorzu

Angielski magnat prasowy na służbie niemieckiej propagandy

Warszawa, 11 lipca.

Wczoraj przejeżdżał przez teren Pomorza swoim samochodem z Gdańska do Prus Wschodnich lord Rothermere, znany angielski magnat prasowy, pozostający na służbie niemieckiej propagandy rewizjonistycznej.

Według doniesień niemieckich, celem jego podróży przez teren Pomorza było stwierdzenie rzekomych trudności, czynionych przez władze polskie, przejeżdżającym przez teren Pomorza z Rzeszy Niemieckiej do Prus Wschodnich obywatelom niemieckim.

Paryż (PAT), 11 lipca.

Z New Yorku donoszą, że wielkie kopalnie złota oczekują pozwolenia prezydenta Roosevelta na wywóz złota, wydobywanego obecnie.

Skarb Stanów Zjednoczonych przedstawił prezydentowi Rooseveltowi w tej sprawie wniosek przychylny. *Wymiana złota wpłynąć ma na zniżkę cen złota.*

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

OMAL NIE KATASTROFA NA WIŚLE

Wszystkich kajakowców udało się uratować — Bohaterscy policjanci i szoferzy

Opodal przystani policyjnej na Wiśle w Krakowie miał wczoraj miejsce wypadek, który omal nie zakończył się tragicznie.

Trzej kajakowcy, Jan Freilich, inż. Arnold Zimerstark i Janina Liebling wybrali się kajakiem na Wisłę. Gdy wracali do przystani, zamiast płynąć pod prąd, jechali brzegiem rzeki. Kiedy znaleźli się przy samym pomoście, **prąd zawlókł kajak pod most i w jednej chwili wszyscy znaleźli się pod wodą.**

Na szczęście na przystani znajdował się posterunkowy policji **Banaś, który skoczył do wody i uratował tonących.**

W ślad za nim skoczyli dwaj urzędnicy prywatni Aleksander Ameisen i Bronisław Knoleń, którzy pomogli mu wydobyć tonących.

O godz. 4 po poł. podobny wypadek miał miejsce obok trzeciego mostu.

W czasie jazdy kajakiem, łódź natknęła się na wystający z dna pal i wbi tą do niego śrubę. **Śruba przebiła dno kajaku, który począł tonąć.**

Jeden z kajakowców uczepił się pala, drugi jednak począł tonąć.

Wypadek zdarzył się w pobliżu miejsca, gdzie ćwiczył się oddział saperów.

Oficer saperów w ubraniu skoczył do wody i pośpieszył tonącym z pomocą. Uratowano ich. Również inni żołnierze skoczyli do wody.

Wypadek rozegrał się na oczach licznie zgromadzonej na brzegu i trzecim moście publiczności, która zgotowała bohaterskim żołnierzom owację.

Co uchwaliła krakowska rada miejska

na swem onegdajszem posiedzeniu

Onegdaj wieczorem odbyło się w sali radnej ratusza krakowskiego posiedzenie rady miejskiej, na którem omawiano szereg aktualnych spraw.

Na wstępie załatwiono sprawę wykonania nowej ustawy samorządowej, poczem w miejsce dotychczasowych sekcyj rady miejskiej utworzono 8 komisyj, których zadaniem będzie rozpatrywanie i opinjowanie przedłożonych spraw oraz przedkładanie radzie miejskiej odpowiednich wniosków.

Następnie upoważniono komisję do spraw gospodarczych do załatwienia sprawy sprzedaży gruntów miejskich, a komisji prawniczej do opinjowania taryfy maksymalnej firm przewozowych, tragarzy, przewoźników i kominiarzy.

Zkolei przystąpiono do załatwienia sprawy pożyczki 345.000 zł. z funduszu pracy dla miasta Krakowa. Punkt ten zreferował w znakomitym wywodzie prezydent miasta dr. Kaplicki. **Fundusz Pracy nie ma służyć do chwilowego zaspakajania potrzeb bezrobotnych, ale ma dać stałą pracę bezrobotnym.** Ogółem województwo Krakowskie otrzyma 6 milj. zł. suma 1.500.000 zł. zostanie przeznaczona na budowę kolei Kraków — Miechów, 250.000 zł. na przebudowę dworca kolejowego w Krakowie, 250.000 zł. na dokończenie budowy kliniki ginekologicznej, 200.000 na budowę portu i regulacji Wisły w Płaszewie, co jest szczególnie ważne z tego względu, że w przyszłym roku Fundusz Pracy przekaże 25 milj. zł., a ministerstwo kilkanaście miljonów złotych na usplawienie Wisły.

Referując sprawę pożyczki 340.000 tysięcy złotych z tego funduszu prezydent Kaplicki zawiadomił, że kwota ta zostanie obrócona na t. zw. uzbrojenie gruntów w Dębnikach pod budowę tanich domów, skanalizowania części dzielnicy Gregórzki i ergulacje t. zw. gruntów poaugustjańskich między ulicą Grzegórzecką a cmentarzem żydowskim gdzie ma stanąć hala targowa i projektowane przez krakowskie koło lekarskie Dom Dziecka.

Wniosek o zaciągnięcie tej pożyczki został uchwalony i radni podziękowali za poruszenie tych spraw oraz prosili o dalszą pamięć i pieczę nad przedmieściami.

Następnym ważnym punktem było uchwalenie **stałej nagrody literackiej Krakowa,** która będzie co roku nagieni przyznawana w ramach budżetu za najlepszą pracę w ciągu ostatnich trzech lat. W końcu uchwalono zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie zezwolenia na używanie historycznego herbu Krakowa. Na wniosek nagły uchwalono 50.000 zł. na przygotowania do wyborów do rady miejskiej i 75.000 zł. na budowę zagrożonych stropów w szkole miejskiej przy ul. Zamoyskiego oraz remunerację dla członków komisji rewizyjnej w zeszłorocznej wysokości.

Projekty budowy Muzeum Narodowego w Krakowie

Wczoraj o godz. 10.15 przed południem odbyło się posiedzenie sądu konkursowego na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. Sąd obradował w dwuch salach konferencyjnych magistratu.

W obu salach rozwieszono nadesłane na konkurs projekty. Sądowi konkursowemu przewodniczył prezydent miasta dr. Kaplicki, który zagaił posiedzenie, poczem sekretarz sądu odczytał regulamin obrad. Następnie przewodnictwo objął dr. Szyszko - Bohusz. Po przerwie obiadowej sąd zebrał się na dalsze narady.

Wyniku obrad należy się spodziewać dziś lub jutro.

Uniewinnieni z zarzutu oszustwa

Przed sądem okręgowym toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Abramowi Gruenowi i Zygfrydowi Bornsteinowi. Gruen oskarżony był o to że jako agent firmy „Pharmadenta" skradł receptę na wyrób rozmaitych specyfików, które potem wyrabiał wraz z Bornsteinem.

Wina podsądnych nie została udowodniona wobec czego sąd w składzie sc Stuhra, Łodochowskiego i Janickiego obu uniewinnił. Powództwo cywilne wnosił adw. dr. Silberberg. Bronił adw. dr. Bertold Rapaport.

Straszny wypadek w Żarkach

Mrożący krew w żyłach wypadek miał miejsce w Żarkach, pow. chrzanowskiego. 12-letni Józef Cyganik, syn miejscowego rolnika, z polecenia rodziców poszedł z krową na pastwisko. Ponieważ bał się, by krowa mu nie zbiegła, obwiązał się sznurem, a drugi koniec przywiązał krowie u rogów. Tymczasem krowa spłoszyła się i poczęła biec. **Chłopiec został wleczony po ziemi i doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu**

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Krakowie.

Echa napadu na Komisarza Rządowego w Tarnowie

Tarnów, 11 lipca

Dochodzenie w sprawie niesłychanego napadu na Komisarza Rządowego Marszałkowicza trwa nadal.

Jak już wczoraj donosiliśmy, Artur Margulies, były asesor miejski w Tarnowie został po przesłuchaniu zwolniony. Należy zaznaczyć, że p. Margulies był przesłuchany jako świadek, a nie podejrzany w tej sprawie.

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że nie był nigdy posądzony o nadużycia, natomiast sam ścigał sądownie winnych tego przestępstwa.

Przykra pomyłka została spowodowana na skutek niedopatrzenia naszego informatora.

Zamach samobójczy szewca

Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie na ul. Długą, gdzie bez przytomności leżał jakiś mężczyzna. Jak się okazało, był nim 28-letni szewc Józef Podziecko z Witkowic.

W zamiarze samobójczym zażył on większą dozę spirytusu denaturowanego. Przyczyna rozpaczliwego kroku był fakt skradzenia mu 100 zł.

Denata odwieziono do szpitala.

Właściciele domów oskarżeni przez lokatorów

Swego czasu donosiliśmy o tem, że kolejarz z Woli Duchackiej, Wojciech Myczkowski, usiłował zaczadzić lokatora swego Modzjankiewicza, ponieważ ten nie płacił mu czynszu mieszkaniowego. Rozprawa zakończyła się uniewinnieniem oskarżonego, ponieważ sędzia Zalipski nie uznał zarzucanego Myczkowskiemu przestępstwa za udowodnione.

Oskarżał prok. dr. Panek. Powództwo cywilne wnosił adw. Abend, bronił adw. Babiński.

Również przed sędzią Zalipskim odpowiadał właściciel domu, Wojciech Tomasz Pitucha z Bronowic Małych, oskarżony o to, że w nocy z 26 na 27 marca **zatkał dziurę w kominie lokatora Eugenjusza Danacha, przyczem dziecko jego zaczadziło się.**

Sąd uniewinnił Pituchę. Bronił go adw. dr. Brueckner.

Podrzutek

Jeden ze spóźnionych przechodniów znalazł o północy na ul. Deckerta jakieś zawiniątko. Jak się okazało znajdowało się w niem trzytygodniowe niemowlę.

Oddano je do żłobka, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Fałszywe pogłoski o wizycie komornika w „Cracovji"

W związku z onegdajszą wiadomością naszą o wizycie komorników w kasie boiska Cracovii dowiadujemy się nowych szczegółów.

Oto koło godz. 4 po poł. zgłosił się istotnie do kasy jeden z komorników krakowskich, który jednak zakupił trzy bilety na trybunę. Scenę tę zauważyło przypadkowo kilka osób, które z figlów, czyteż umyślnie, opowiedziało znajomym o wizycie komorników w kasach Cracovii i o zajęciu przez niego części wpływów.

Jak istotnie stwierdziliśmy, długi tego poważnego klubu sportowego na szczęście nie są ani tak wielkie ani tak groźne, **by musieli interwenjować komornicy, a tembardziej, że kasy klubowe systematycznie wyrównują swe rachunki**

Radjoprogram.

KRAKÓW.

11.50. Program na dz. bież., 11.57. Sygnał czasu, 12.05. Płyty gramofonowe, 12.25. Przegląd Prasy, 12.35. Płyty gramofonowe, 12.55. Dz. południ. 15.00. Płyty gramofonowe. 16.30—17.15. Transmisje z Warszawy, 17.15. Koncert popularny, 18.15—19.05. Transmisje z Warszawy, 19.05. Odczyt. 19.20. Rozmaitości, komunikaty, 19.35. Program na dz. nast., 19.40—21.00. Transmisje z Warszawy, 21.00. Krak. wiadomości bież., 21.10. Recital fort. St. Szpinalskiego. 22.00. Odczyt. 22.20. Muzyka tan. z płyt. 22.25—23.00. Transmisje z Warszawy.

KRAKÓW DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW

Prezydjum miasta zwraca się z apelem do mieszkańców miasta, by ociemniałym inwalidom wojennym okazywano wszędzie życzliwą pomoc i ułatwienia, jako tym, którzy ojczyźnie oddali największy skarb t. j. wzrok.

Ociemniali inwalidzi wojenni noszą jako legitymację w klapie surduta owalną blachę z Orłem Polskim i napisem „Ociemniały inwalida wojenny".

WOLNA POSADA DLA STENOTYPISTKI.

Jak się dowiadujemy, stenotypistka polsko-niemiecka pierwszorzędna siła może w Krakowie uzyskać posadę za pośrednictwem Wydziału Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Sławkowska 4, I piętro.

Pierwszeństwo mają członkinie organizacji. Osobiste zgłoszenia przyjmuje związkowy Sekretarjat w godzinach 12—3, 6—9.

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Porwana narzeczona"
TEATR „BAGATELA" — o godz. 5-ej, 7-ej i 9.10 film p. t. „Dixjana", oraz rewja p. t. „Rewja Krakowa"

REPERTUAR KIN.

ADRJA — „Blond Wenus"
APOLLO: — „Wesoły karawaniarz"
ATLANTIC — „Błękitny Dunaj"
DOM ŻOŁNIERZA — „Golgota samotnej dziewczyny"
PROMIEŃ: — „Gasnące płomienie" i „Kawiarenka".
SŁOŃCE — „Wołga.. Wołga"
SZTUKA — „Człowiek, który ukradł serce"
ŚWIT: — „Szatański plan".
UCIECHA: — „Nocne sądy".

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Słońcem" — Rynek A—B 43, „Apteka pod Eskulapem" — ul. Gertrudy 1, „Apteka pod Matką Boską" — ul. Krowoderska 74, „Apteka w Dębniku" — ul. Konopnickiej 3, (Apteka pod Złotym Orłem" — ul. Krakowska 9, „Apteka" — ul. Mogilska 16

W Podgórzu — „Apteka pod Opatrznością" ul. Brodzińskiego 1.

W POGONI ZA WAMPIREM Z POD ŁOWICZA

Wstrząsające zeznanie jednej z ofiar bestjalskiego zwyrodnialca.—„Poddaj się, bo ciebie zabiję, zabiję...". — Masowe rewizje i aresztowania

Kim jest zbir, ujęty przez władze policyjne

Warszawa, 11 lipca.

Energiczne dochodzenie władz w celu wykrycia grasującego pod Łowiczem tajemniczego zwyrodnialca trwa w dalszym ciągu.

Początkowo przypuszczano, że zbrodnie, o których już donosiliśmy, są dziełem różnych sprawców, kiedy jednak okazało się, że zbrodniarz w czasie napadów zachowuje się stale jednakowo, nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że sprawcą wszystkich napadów jest jedna i ta sama osoba.

Ta sama technika uderzeń, ten sam rodzaj ran

I ZBESZCZESZCZENIE ZWŁOK

wskazują niewątpliwie na to, że ma się tu do czynienia

Z SERJĄ ZBRODNI SEKSUALNYCH.

Obecnie policja zwróciła uwagę na ciężko ranną 17-letnią Aleksandrę Perzównę, która zdołała ujść cało z szponów wampira.

Perzówna wyjechała do rodziców na wakacje i jak zwykle wyszła rano na łąkę. Gdy do godziny 3 nie wracała zaniepokojeni rodzice wszczęli poszukiwania.

ZNALEZIONO JĄ NIEPRZYTOMNĄ NA TRAWIE W KAŁUŻY KRWI.

Stan jej był bardzo ciężki, jednak lekarz przystąpił natychmiast do operacji i **jak się zdaje dziewczyna została uratowana.**

Stwierdzono na jej ciele 7 ciężkich obrażeń, zadanych tępem narzędziem.

Trzy z nich najcięższe, najbardziej niebezpieczne, znajdowały się w tyle czaszki, przyczem kość potyliczna była strzaskana a odłamki jej znajdowały się w mózgu.

Dokonano trapanacji cząski i usunięto odłamki, **przyczem wypłynęło 4 cm. sześć. kory mózgowej.**

Przesłuchana obecnie ofiara napady zeznaje, że gdy zbierała kwiaty, usłyszała za sobą kroki. **Gdy odwróciła się, ujrzała jakiegoś mężczyznę w bronzowym garniturze.** Twarz miał w straszny sposób wykrzywioną i charczącym głosem rzekł do niej:

— PODDAJ SIĘ BO CIĘ ZABIJĘ, ZABIJĘ, ZABIJĘ...

Chciała uciekać, jednak w tej chwili otrzymała cios w tył głowy i padła nieprzytomna.

Obecnie policja przeprowadza masowe rewizje.

Zatrzymano wielu włóczęgów, których jednak potem zwolniono.

Władze są już na tropie zbrodniarza. Wczoraj pokazano rannej dziewczynie fotografję kilkudziesięciu opryszków i zwyrodnialców.

Podobno Perzówna miała poznać z jednej fotografji mężczyznę, który na nią napadł.

Szczegóły te trzymane są jednak w ścisłej tajemnicy.

Rozpoznane zdjęcie jest fotografją zbrodniarza, **który dopuścił się gwałtu przed półtora rokiem w pow. skierniewickim.**

Wówczas usiłował o nrównież swoją ofiarę zabić, ta jednak z przerażenia i w obronie życia uległa zbrodniarzowi dobrowolnie.

A NASTĘPNIE ZDOŁAŁA WYRWAĆ SIĘ I UCIEC.

Zbrodniarz został wówczas osadzony w areszcie, zdołał jednak ujść wymiarowi sprawiedliwości, gdyż nie było dowodów konkretnego przymusu, a tłómaczył się tem, **że ofiara oddała mu się dobrowolnie.**

Udusiła męża w czasie snu

Potworna zbrodnia żony porucznika

Warszawa, 11 lipca.

Wielkie poruszenie wywołała w Modlinie straszna zbrodnia, której ofiarą padł młody porucznik Stefan Polaczek, zamieszkały w centrum wyszkolenia saperów.

Gdy oficer nie przybył na służbę, władze przełożone wysłały do mieszkania jego szeregowca, by zapytał o powód nieobecności. Przybył żołnierz znalazł por. Polaczka **leżącego w łóżku bez życia.**

Zaaalrmowane władze wojskowe wysłały na miejsce lekarza wojskowego, który skonstatował śmierć wskutek uduszenia.

Dochodzenie ustaliło, że małżonkowie od dłuższego czasu żyli w niezgodzie.

Wczoraj wieczorem doszło również do kłótni między małżonkami, **poczem por. Polaczek położył się spać.**

Podczas snu mężobójczyni zarzuciła mężowi pętlę na szyję i udusiła go, poczem zbiegła z mieszkania.

Żandarmerja aresztowała wobec tego Polaczkową pod zarzutem mężobójstwa. Przy wstępnem badaniu Polaczkowa przyznała się do zbrodni, podając, **że męża udusiła podczas snu.**

Osadzono ją w więzieniu, a w sprawie tej prowadzone jest dalsze dochodzenie.

Odwołany start eskadry włoskiej

Londyn, 11 lipca.

Zarządzone wczoraj pogotowie włoskiej eskadry lotniczej w Reykjavik zostało odwołane wobec silnych burz, panujących nad Islandją i niepomyślnych warunków atmosferycznych na Labradorze. Start hydroplanów włoskich został odłożony na dwa do trzech dni.

Nadużycia w magistracie warszawskim

Dwaj urzędnicy aresztowani

Warszawa, 11 lipca.

Niedawno wykryto w magistracie warszawskim nadużycia, jakich dopuścił się jeden z urzędników.

Obecnie znów wykryte zostały malwersację dwuch dalszych pracowników miejskich. Prezydent miasta zwolnił z zajmowanego stanowiska urzędnika wydziału ewidencyjnego ludności Tadeusza Gasparskiego. Jak ustalono, Gasparski pobierał od interesantów opłaty jednozłotowe, **jako rzekomą należność stemplową.** Pieniądze te Gasparski brał dla siebie.

Jak ustalono ponadto, naklejał on zużyte znaczki stemplowe. **Nadużycia te stwierdzono w przeszło stu wypadkach.** Sprawę przekazano do sądu.

Pełniący czynności rachmistrza w Bibljotece Publicznej, Aleksander Sałaciński, oskarżony został o to, że podjął w Magistracie dla Bibljoteki 1778 zł., 71 gr., które przywłaszczył sobie. Po ujawnieniu tego nadużycia, pieniądze te zwrócono Bibljotece.

Po zabójstwie Skrypnika

Władze sowieckie aresztowały około 100 osób

Ryga, 11 lipca.

W związku z samobójstwem wiceprezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej, Mikołaja Skrypnika, G. P. U. dokonało około 100 aresztowań wśród członków komunistycznej partji Ukrainy.

Według niesprawdzonych narazie pogłosek 5 komunistów ukraińskich, a wśród nich 2-ch przyjaciół Skrypnika, Badan i Jurasjew, zostali rozstrzelani w więzieniu G. P. U. w Charkowie.

Aresztowani masowo komuniści ukraińscy stoją pod zarzutem przynależności do opozycji nacjonalistycznej.

Podwyżka płac w Ameryce

w związku ze spadkiem dolara

Londyn, 11 lipca.

Z Waszyngtonu donoszą, że prez. Roosevelt podpisał pierwsze rozporządzenie, regulujące warunki płacy w związku ze spadkiem dolara.

Tak np. w przemyśle bawełnianym został wprowadzony 40-godzinny tydzień pracy, a minimum wynagrodzenia ustalono na 12 dolarów, począwszy od dn. 17 b. m. Prezydent zamierza wydać zarządzenia podobne dla wszystkich gałęzi przemysłu, aby zapewnić powodzenie planu odbudowy gospodarczej.

W kołach rządowych omawiany jest projek walki z lichwą produktami żywnościowemi. Projekt ten będzie wprowadzony w życie w ciągu najbliższych dni.

Harriman jest niepoczytalny

Sensacyjne orzeczenie ekspertów-psychjatrów

Nowy Jork, 11 lipca.

Znany finansista i przemysłowiec amerykański Józef Harriman dostał się pod śledztwo.

Zarzucono mu jako prezesowi „Nationalbank" i „Trust Company" fałszowanie bilansów i ksiąg.

Obrona domagała się zbadania władz umysłowych Harrimana, wniosek ten uwzględniono. I oto eksperci - psychjatrzy **uznali wielkiego finansistę za niepoczytalnego.**

Jest to jedna z większych sensacyj dla świata finansowego i przemysłowego Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ nazwisko Harrimana dobrze było znane w Europie, przeto i po drugiej stronie oceanu to orzeczenie budzi sensację.

Wyspa zniknęła z powierzchni oceanu

Tokjo, 11 lipca.

(t) Okręty japońskie przeprowadzające na Pacyfiku pomiary geograficzne udały się w kierunku wysepki Ganges. Gdy przybyły na oznaczone miejsce okazało się, że wyspa zniknęła z powierzchni. Wyspa ta, która leży pomiędzy Jokohamą a wyspami Hawajskiemi, została zmieciona przez fale oceanu.

Prof. Piccard czyni ostatnie przygotowania do lotu

Nowy Jork, 11 lipca.

(t) W Akronie w dalszym siągu prof. Piccard czyni przygotowania do nowego lotu do stratosfery. Gondola balonu na którym prof. Piccard ma odbyć swój lot zrobiona jest z metalu, znacznie lżejszego od aluminjum. Wszystkie loty próbne były zadawalające, jednak mimo to prof. Piccard nie ustalił terminu lotu.

Walka o 40 miljonów dolarów

9-ciu spadkobierców amerykańskiego krezusa

Nowy Jork, 11 lipca.

Po kilku latach żmudnej procedury w tutejszym sądzie spadkowym zakończył się wczoraj spór o spadek po panie Alli Wendell, **wynoszący około 40 miljonów dolarów.**

W chwili śmierci p. Wendell, majątek jej szacowany był na 100 miljonów ale od tego czasu wartość jego naskutek depresji i obniżenia wartości giełdowych oraz nieruchomości spadła o 60 procent.

Po spadek zgłosiła się nieprawdopodobna wprost liczba domniemanych spadkobierców.

Sąd po kilkuletnich badaniach uznał wreszcie prawo dziewięciu spadkobierców, dalekich krewnych zmarłej, i polecił zarządcy masy spadkowej **rozdzielić między nich sumę 2 miljonów dolarów.**

Resztę t. j. 38 miljonów sąd postanowił wydać instytucjom dobroczynnym i religijnym, wymienionym w testamencie Elli Wendell.

Jednego z pretendentów do spadku niejakiego Patricka Morrisa, sędzia kazał aresztować **jako fałszerza dokumentów.**

Morris przedstawił był sądowi papiery rzekomo wykazujące, że jest naturalnym synem Johna Wendella, brata Elli, po którym ta ostatnia całą fortunę odziedziczyła.

Zuchwały napad bandycki na bank w Nowym Jorku

Nowy Jork, 11 lipca.

(T) Dziś dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na oddział Exchange Bank, który mieści się na Broadwayu.

5 zamaskowanych bandytów wtargnęło rano do głównej sali przyczem steroryzowali wszystkich urzędników i zrabowali 50 tysięcy dolarów. Po dokonaniu tego zuchwałego napadu bandyci zbiegli samochodem. Pościg policji nie dał żadnego rezultatu.

Nowy Jork, 11 lipca.

(t) Słynny miljarder, magnat naftowy, John Rockefeller obchodził wczoraj 94-tą rocznicę urodzin.

Uroczystość ta odbyła się w nielicznem gronie rodzinnem.

Miniaturу

Coś dla wszystkich

Dwuch znajomych kupców spotkało się w niedzielę w parku.

— Panie Mayer — odzywa się jeden z nich — powiedz mi pan, ale szczerze, czy pański siostrzeniec jest solidnym młodzieńcem?

— W najwyższym stopniu.

— A powiedz, pan, czy mogę mu dać moją córkę za żonę?

— Z całą pewnością. Mogę zaręczyć, że jak mu pan ją da, on ją z pewnością zwróci. On jeszcze nikogo nie zarwał.,.

***

W dobie zamiłowania sportu.

— Ach, jakbym chciała mieć męża sportowca — mówi jedna przyjaciółka do drugiej

— A jakiegobyś wołała: łyżwiarza, cyklistę, wioślarza, tenisistę, footballistę, atletę?

— To jest obojętne, byle był.,. przystojnym brunetem.

***

— Jaki to człowiek ustępuje natychmiast gdy nie ma racji? — pyta nauczyciel w szkole ucznia.

— Mądry.

— Bardzo słusznie. A człowiek, który ustępuje gdy ma rację?

— Żonaty, panie profesorze.

***

Do sklepu wchodzi jakiś pan i zwraca się do sprzedawczyni:

— Czy ma pani pułapki na myszy

— Owszem. A dużą sobie pan życzy?

— Nie, średnią.

Po obejrzeniu kilkunastu pułapek, klijent wybiera jedną z nich.

— Tak, ta chyba będzie dobra.

— Zapakować? — pyta usłużna ekspedjentka

— Nie, dziękuję — odpowiada klijent, sięgając ręką do kieszeni — tę mysz właśnie przyniosłem ze sobą...

***

Dwuch przyjaciół sprzecza się z sobą, co jest trudniej.

— Ja ci mówię, że najtrudniej jest kryć blachą ostre wieże kościelne — mówi jeden.

— Mylisz się — odpowiada mu drugi. — Najtrudniej jest zrobić fryzurę panu radcy z dziewięciu włosów.

Sezon owoców nie dopisał

Nie udały się szczególnie wiśnie, jabłka i śliwki

Owoce krajowe w tym roku częściowo dopisały. Przedewszystkiem truskawki. Ilość plantacji, zwiększająca się z roku na rok sprawiła, że nawet wieśniacy plantują obecnie owoce te w większej ilości. Dlatego też mieliśmy w roku bieżącym wyjątkowo dużo truskawek, co sprawiło, że ceny spadły poważnie i spożycie tych owoców wybitnie wzrosło.

Z drugiej strony przyczyniło się tu również do spadku cen czereśni. Urodzaj na czereśnie nie jest w tym roku świetny i spodziewano się, że wpłynie to na ceny. Ale niezwykła tanizna truskawek a stąd wzmożony popyt na te owoce, zmusiła sprzedawców do obniżenia również cen wisien.

Ale sezon truskawkowy już się kończy i najbliższe dni przyniosą nam z pewnością znów zwyżkę cen.

Według wiadomości z sadów owocowych, gruszew w roku bieżącym będziemy mieli wbród. Ale za to jabłka i śliwki nie bardzo dopiszą. Sezon tych owoców nie będzie udany.

Jeśli chodzi o zwykłe wiśnie — te owoce niedopisały zupełnie. Przyczyną były nieustanne deszcze, które uniemożliwiły dojrzenie tych owoców. Z tego względu będą one niewątpliwie drogie.

Bardzo ciekawem zjawiskiem jest du za tanizna bananów. Cło na te zdrowe owoce południowe obniżone zostało poważnie. I z tego względu banany, choć kosztują jeszcze 3 i pół zł. za kg. rozchodzą się w wielkiej ilości, rugując z rynków pomarańcze, od których publiczność, ze względu na ceny, ucieka. Jak nas informują, codziennie wwozi się do Polski 10 wagonów tych owoców, które następnie dojrzewają w specjalnych zakładach w Gdyni, a później rozwożone zostają po całej Polsce.

Banany są wysoce zdrowym owocem to też udostępnienie ich najszerszym warstwom ludności jest bardzo ważne. Cło powinno być jeszcze bardziej obniżone, tak by jeden banan kalkulował się najwyżej w cenie 15—20 groszy, a spotka się to niewątpliwie z wielkim aplauzem społeczeństwa.

St.

Giełda zbożowa

Warszawa, 10 lipca.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.478 ton, w tem żyta 640 ton Tendencja była mocna. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych :żyto standard 1-szy 24 — 24.50, II-gi standard 23 — 24, pszenica czerwona jara szklista 42 — 43, pszenica jednolita 41 — 42, pszenica zbierana 40 — 41, owies jednolity 19—20, owies zbierany 19 — 19, jęczmień na kaszę 21 — 22, jęczmień browarny — bez obrotów, gryka 20 — 21 proso 21 — 22, groch polny z workiem 24 — 27, groch Victoria z workiem 32 — 36, wyka 14 — 15, łubin niebieski 10 — 10.50, łubin żółty 11 — 12, siemię lniane bazis 42 — 45, mąka pszenna gat. I-szy luksusowa 63 — 68, mąka pszenna 65 proc. 58 — 63, mąka pszenna gat. II-gi 53 — 58, mąka pszenna gat. III-ci poślednia 28 — 38, mąka żytnia pytlowa 39 — 41, mąka żytnia sitkowa i razowa 29 — 31 otręby pszenne szale 13 — 14, otręby pszenne średnie 13 — 13.50, otręby żytnie 12 — 13 kuchy lniane 18 — 19, kuchy rzepakowe 14 — 14.50, kuchy słonecznikowe 16 -- 16.50.

NIEZMIENIONA DYWIDENDA WESTMINSTER BANK.

Jeden z największych banków angielskich Westmiunster Bank Ltd. w Londynie zapowiada za pierwsze półrocze r. b. dywidendę w niezmienionej wysokości 9 procent od akcyj 4-funtowych, i 6 i ćwierć proc. od 1-funtowych .



Liljana Harvey

święci tryumfy w Ameryce

Pobyt Liljany Harvey w Ameryce jest nieprzerwanym pasmem jej tryumfów.

Amerykańska prasa nie przestaje pisać o pięknej artystce, zachwycając się jej cudowną, filigranową figurką, bajecznym kolorem jej blond włosów i głębokich niebieskich oczu. Ruchliwi i wszech wiedzący reporterzy stwierdzili i ustalili, że Liljan mierzy 153 cm., waży 94 funty i że pełne jej nazwisko brzmi Liljan. Murjel, Helen Harvey.

Na pytanie, jakie pierwsze przeżycie uważa za najgroźniejsze odpowiedziała Liljanka:

— Nakręcaliśmy w pobliżu wysp kanaryjskich i miałam skoczyć z tonącego wraku okrętowego do morza, by przepłynąć do jachtu opodal, a potem wdrapać się po łańcuchu kotwicznym na pokład pięknego statku. Wszystko odbyło się w największym porządku, ale gdy znalazłam się mniej więcej w połowie drogi między tonącym wrakiem a jachtem zdawało mi się, że ludzie z pokładu obserwują z przerażeniem coś, co dzieje się za mną na wodzie. — Gdy nareszcie znalazłam się na pokładzie, ujrzałam wynurzające się z toni płetwy grzbietowe trzech potężnych rekinów, które ścigały mnie.

Innego rodzaju emocję przeżyła Liljan Harvey w czasie nakręcenia jednego z ostatnich filmów. Artystka miała odtworzyć scenę z życia cyrkowej tancerki na drucie. Liljanka zaangażowała specjalną tancerkę - linoskoczkę i przez szereg tygodni uczyła się karkołomnych sztuczek i tricków. Gdy opanowała już „wyższą sztukę" przystąpiono do zdjęć. Trudno opisać przerażenie Liljan, gdy ujrzała, że linka stalowa, na której miała wykonać ewolucje jest rozpięta nie jak w czasie prób tuż nad ziemią, lecz na wysokości 8-iu metrów. Zaraz po pierwszych kilku krokach straciła „akrobatka" równowagę i... spadła z linki. Miała jeszcze tyle przytomności umysłu, że spadając, uchwyciła się linki rękoma. Pokojówka, która nie odstepowała Liljanki przez cały czas, wyratowała artystkę z opresji.

„Pozwólcie nam żyć!.." 111)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Milczyński słuchał z podziwem.

— Namęczył się pan niemało—przyznał — lecz w tej chwili ma pan już życie zapewnione do końca wśród dostatku i dobrobytu: a to wszystko złe i dobre co pan przeżył, jest wspaniałym filmem: miljony ludzi zazdrościć mu będą podobnych wspomnień!

Tu westchnął.

— Moje życie układało się zupełnie inaczej. Syn drobnego urzędnika, skończyłem gimnazjum, już od czwartej klasy pomagając rodzicom i sobie pieniędzmi, zdobywanemi przez korepetycje. — Potem zdałem maturę i przyszły studja na politechnice. I znów ta szara monotonność: w dzień wykłady i latanina na lekcje, wieczorami i w nocy ślęczenie nad książkami... I tak przechodziła mi młodość, szara, bezbarwna, prawie że nudna. Jedyne moje jaśniejsze wspomnienia to wyjazdy na lato do Zakopanego. Musi pan bowiem wiedzieć, że mam stryja kamieniarza, który raz na rok ofiarowywał mi pewną sumkę, żebym mógł spokojnie spędzić wakacje i nabrać sił do nowych trudów...

— I dlatego zna pan tak świetnie góry — wtrącił Przybor.

— Tak jest! — oczy mówiącego rozjaśniły się. — Te wakacje to jedyne barwniejsze plamy w szarzyźnie mojego życia...

Poczem powrócił do swoich zwierzeń.

— Ostatecznie po tylu trudach i mozołach zdobyłem sobie wreszcie dyplom inżyniera... Lecz cóż: rozpoczęła się nowa mordęga, a jeszcze gorsza egzystencja. Setki takich jak ja opuszczają rok rocznie mury szkół wyższych i próżno szukają posad. Mamy już za wiele lekarzy, nauczycieli, inżynierów, adwokatów. Społeczeństwo nasze choruje na hiperprodukcje inteligencji... Coraz częściej zdarzają się wypadki, iż dyplomowany inżynier czy prawnik szczęśliwy jest, jeśli dostanie posadkę za sto złotych... Wielu niema nawet i tego... Do tych ostatnich należę i ja. Mój stryj, który również i tego lata — w imię tradycji — ułatwił mi wyjazd do Zakopanego, obiecał mi jakąś posadę biurową (marnie zresztą płatną) u jednego ze swych przyjaciół. Ale nie jest to zajęcie dla mnie. Nie po to ślęczyłem tyle lat, ażeby nudzić się teraz za biurkiem w jakiejś zadymionej kancelaryjce. Kocham pęd i warkot maszyn, ruch twórczy żelaznych śrub, furkot pasów transmisyjnych. Oto jest mój żywioł, moje umiłowanie!

Przybor przysłuchiwał się w milczeniu słowom młodego inżyniera.

W jego ostatnim wybuchu odnalazł coś z siebie. Swe dawne tęsknoty za lepszem, umiłowanie techniki, kult dla maszyny. Żal mu się zrobiło, iż tyle niespożytej energji ludzkiej rozproszkowuje się w próżnej walce o byt.

Obaj turyści szli kamienistym żlebem Miedzianego.

Piargi usuwały im się z pod nóg niby ruchoma, kamienna lawina. Zakosy szły ciągle pod górę. Gdy stanęli na zakręcie, ażeby odpocząć, Paweł wziął Milczyńskiego poufale pod ramię i powiedział:

— Jak panu wiadomo, zostałem dyrektorem nowej wielkiej fabryki krajowych samochodów. Przedsiębiorstwo to organizuje się dopiero i za jaki może rok zacznie pracować. Niemniej już teraz potrzebujemy dzielnych i fachowych ludzi. Jak mi to pan objaśniał, specjalnością jego jest budowa maszyn... Wierzę, że przyda nam się pan już nawet teraz!

— Myśli pan? — zawołał rozpromieniony Milczyński.

Paweł skinął głową.

— Niech pan zostanie tu jeszcze przez jakiś czas w Zakopanem i odpocznie po swoich studjach. Ja skomunikuję się natychmiast listownie z dyrektorem technicznym naszej fabryki i zaproponuję, ażeby przyjęto pana jako jednego z inżynierów przedsiębiorstwa...

Nagle mówiący parsknął śmiechem.

Młody inżynier spojrzał na niego zdziwionemi oczyma.

Przybor śmiejąc się w dalszym ciągu, tłumaczył.

—Widzi pan, mnie samego dziwi i śmieszy ton, jakim z panem rozmawiam... To wszystko wygląda na jakąś bajkę... Jeszcze rok temu byłem zwyczajnym szoferem, czapkującym przed lada technikiem, który naprawiał mój wóz — a dziś sam rozdaję posady dyplomowanym inżynierom...

— To nie żadna bajka — poprawił go poważnie Milczyński — to raczej amerykanizacja współczesności. Same studja nie wystarczą: Czasem więcej od długich lat nauki znaczy inicjatywa i talent.

— Ho, ho, widzę, że zaczyna pan bawić mnie komplimentami... Czy od tego zamierza pan zacząć nasze stosunki służbowe?...

Obaj młodzi ludzie, śmiejąc się, ruszyli w dalszą drogę.

Zakosy Miedzianego stawały się coraz krótsze. Przed ich oczyma jaśniała w słońcu Dolina Pięciu Stawów Polskich.

Obwódki górskich jezior grały złotem, malachitem i modrością, niby bajeczne pawie pióra. Zachodzące słońce różowiło wierzchołki gór.

Z dołu szedł huk rwących się naprzód potoków, pachniały rozprażone gorącem kosodrzewiny.

Tadeusz Milczyński patrzył przed siebie zachwyconemi oczyma.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

101)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą“ syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką“.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida“ fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero“. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga, rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli“. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinemie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która okradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że książę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli“. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybska w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Mussego.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux“ spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja“. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania“. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania“. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłową o miljonowej wartości.

W pałacu barona wybucha bomba. Baron wraca do pałacu i zabiera kolję ze sobą. Komisarz Martin komunikuje się z nim telefonicznie. Czy wszystko w porządku?

Stęga obserwuje w „Olimpji“ komisarza Martina i Rennera.

Renner zwraca perły i rotuje się ucieckąz z domu barona de la Tour.

Biedny komisarz skręcał się z niecierpliwości. Gryzł paznokcie i co chwila wstawał ze swego fotelu. Widać było, że chce aresztować owego tajemniczego aktora, że ma przekonanie, iż ten i tamten to jedna i ta sama osoba.

Tak się jakoś stało, że ostatnio Stęga zamienił się jakby w zawodowego wywiadowcę. Obserwował codziennie, często przez całe godziny, Elę. Umiał się ukrywać, znał dokładnie sposoby chowania się w bramy, przechodzenia na drugą stronę ulicy w ten sposób, by śledzony tego nie zauważył; wyrobił sobie nawet pewne doświadczenie w tym kierunku. Pracy nie miał Stęga żadnej. Do występu nie potrzebował się szykować. Pieniędzy nie miał wiele, ale miał na jedzenie. Będąc już w trybie śledzenia Eli, Stęga postanowił się zająć tajemniczym aktorem, grającym Mister X.

Kończyła się próba. Mister X. opuszczał scenę. Stęga szykował się, by pójść za nim, by przekonać się, dokąd ten tajemniczy człowiek się uda.

Komisarz Martin miał to samo na myśli. Kierował się właśnie ku wyjściu z teatru, by obserwować wychodzącego tylnem wyjściem artystę, grającego rolę Mistera Iksa. Na widowni zajaśniało światło. Do komisarza Martina zbliżył się Renner.

— Dzień dobry, panie komisarzu. — Widzę, że jest pan mocno podniecony. Mister X. na scenie, czy Mister X. w mieście — i ten i tamten pana podnieca.

Komisarz nie miał ochoty wdawać się w rozmowy. Rzekł tylko krótko:

— Zobaczymy kto będzie podnieconym ostatni.

— Rozumiem to w ten sposób — wtrącił Renner — że zobaczymy, czy ów tajemniczy włamywacz sam zejdzie z widowni, czy też pan go do tego zmusi?

— Tak, to właśnie miałem na myśli.

Renner spoważniał nagle. Spojrzał bystro w oczy komisarzowi:

— Niech pan sobie nie zadaje fatygi. O tyle, o ile mogę wejść w psychikę tego człowieka, jestem przekonany, że Mister X. sam się usunie. To nie jest włamywacz zawodowy, panie komisarzu. Pan sam go przecież ceni o wiele wyżej, niż każdego bodaj najbardziej wybitnego rzezimieszka.

Martin zmarszczył brwi.

— Mister X. kradnie lepiej niż niejeden zawodowiec. I czyni mnie osobiście więcej przykrości niż stu fachowców.

Rener wyciągnął rękę do komisarza.

— Przepraszam pana najmocniej w jego imieniu. Niech mi pan wierzy, że Mister X szanuje pana i ma dla niego duże uznanie.

Stali przez chwilę ręka w rękę i spoglądali sobie w oczy. Nagle rozległ się śmiech Rennera:

— Ha, ha, ha! Pomyślałby kto, że jestem adwokatem, albo zastępcą Mister Iksa.

Obaj pod wpływem tego śmiechu, jakby zbudzili się ze snu. Martin szybko pożegnał się z Rennerem.

— Trzeba się przyjrzeć z bliska temu Iksowi.

Renner spoglądał nań z uśmiechem, w którym Ela dojrzała jekby lekkie drwiny.

Rozdział dziewięćdziesiąty trzeci

Wyzwanie

Przyjęcia u Lady Winston, małżonki ambasadora angielskiego, należały do najważniejszych wydarzeń w sezonie towarzyskim Wiednia.

Gospodyni dbała nietylko o doborowe towarzystwo, ale i o doborowy zespół artystów, którzy występami urozmaicali wieczór. Przedstawiciele świata artystycznego zapraszani byli na zebrania Lady Winston w równej mierze, co i członkowie rodów arystokratycznych, wielcy przemysłowcy i znani działacze społeczni.

Salony ambasadora były wypełnione publicznością wytworną i... bogatą. Nic dziwnego, że dbały o bezpieczeństwo mienia swych gości ambasador Winston stale zapraszał również kilku najwybitniejszych wywiadowców policji. Wywiadowcy czuwali by do towarzystwa nie przedostał się pod tym lub innym pozorem jakiś niebieski ptak, polujący na cały skład djamentów, złota, platyny i pereł, którýby można było zebrać z kosztownościami gości.

Renner wystarał się o zaproszenie na wieczór do Lady Winston również i dla Eli. Nie chciała w pierwszej chwili pójść, jednak Renner nalegał. Przekonał ją tem jednem powiedzeniem:

W filmie jest pani płodem mojej fantazji. Gdyby nie ja, nie byłoby tej roli. Mam zatem do pani pewne prawa i proszę mi nie odmawiać.

Ela ubrała się w najpiękniejszą suknię. Gdy zjawiła się w progu salonu, i gdy Renner przedstawił ją stojącej przy wejściu i witającegości gospodyni, oczy wszystkich zwróciły się na Miss Polonję.

Ela była istotnie piękna. W tem towarzystwie kobiet wykwintnych, ubranych niezwykle kosztownie, wymuskanych i wypieszczonych górowała Ela swą zdrową i mocną urodą.

Renner czuł się u Lady Winston jak u siebie w domu. Bezpośrednio po kolacji, wystawnej i bogatej, kilkanaście osób zasiadło w mniejszym salonie.

— Pan Renner opowie nam dziś coś z przeżyć swoich bohaterów. Słyszeliśmy wszyscy, że zamierza pan przerzucić się z komedji salonowych na sztuki i powieści kryminalne.

Mówiącą była młoda, przystojna dziewczyna. Eli wystarczyło jednego spojrzenia, by przekonać się, że siostra Harrego Waldena, młodego przemysłowca, który niedawno odziedziczył po rodzicach wielkie zakłady metalurgiczne ze Wiedniem, jest zachwycona Rennerem.

— Dajże spokój, — ofuknął ją ostro brat. — Lepiej byśmy zagrali w karty, niż słuchali tych bzdur pana Rennera.

Ostre, wyłamujące się z ogólnego dobrego tonu słowa młodego Waldena sprawiły przykre wrażenie na obecnych. Ale młody Walden był znany ze swego niesympatycznego charakteru i obejścia. Zapraszano go dla jego siostry osoby niezwykle miłej i wcale do brata niepodobnej.

Pana Rega Walden zaczerwieniła się tak silnie, że spostrzegli to wszyscy wokół. Usiłowała uśmiechnąć się, gdy zwróciła się do brata:

— Dajże spokój, Hary, choć nie lubisz tych rzeczy, ale jestem pewna, że opowiadania pana Rennera posłuchasz z zainteresowaniem.

— Niema czego słuchać! Pan Renner wynosi na piedestał zwykłych zbrodniarzy i przestępców. Nie wiem jaką wartość społeczną mają książki, w których zbrodniarz odmalowywany jest jako bohater. Zamiast pisać o nich, należałoby ich ścigać. W tem widzę obowiązek społeczny każdego z nas. Za dużo, naprzykład, posze się o takim Mister Iksie a za mało go się poszukuje. Chciałbym, żeby ten pan spróbował przekroczyć progi mego domu. Zapewniam państwa, że nie uszedłby cało z tej opresji — i Walden z złym uśmiechem na twarzy dobył z tylnej kieszeni spodni duży browning. — Ot czembym go poczęstował.

Pan Walden nie należał do ludzi sympatycznych. Trzeba było znosić jego zachowanie się. Biedna siostra, która tak wiele entuzjazmu miała dla powieści Rennera, pozwoliła sobie na krótką uwagę:

— Jesteś niemożliwy, mój kochany. Proszę cię nie przeszkadzaj, niech pan Renner opowie nam jedną ze swych bodaj krótkich nowelek.

Renner niewyprowadzony z równowagi prowokującem zachowaniem się młodego Waldena, odparł, spoglądając na jego siastrę:

— Mam wrażenie, że moja nowela nie będzie mile przyjęta przez wszystkich. To mi wystarcza, by jej nie opowiedzieć. Jednak, jeśli o Mister Iksa chodzi, to uważam go, mimo wszystko, za człowieka nieprzeciętnego. Czy słyszeli państwo najnowszą wieść?

Sam pseudonim tajemniczego włamywacza zwłaszcza w ustach Rennera, obdarzonego wielkim talentem gawędziarza, wywołał zrozumiałe zainteresowanie w mniejszym salonie Lady Winston.

Oczy wszystkich spoczęły na ustach Rennera.

— Słuchamy, słuchamy! — dały się słyszeć głosy.

— Trzeba państwu wiedzieć, że Mister Iks odniósł nazajutrz perły, które poprzedniego dnia zabrał. Odniósł je, narażając się na jeszcze większe niebezpieczeństwo niż wtedy, gdy je kradł. Czy to nie człowiek niezwykły?

Dwie kobiety spoglądały na Rennera. Jedną z nich była Ela Robertson siedząca milcząco w kącie salonu. Drugą była młoda siostra nietaktownego przemysłowca — panna Rega Walden. Rennerowi zdawało się, że w spojrzeniu Eli jest coś z drwin. Spoglądała na niego jakby nieco porozumiewawczo. Zato młoda panna Waldenówna nie ukrywała swego entuzjazmu:

— Ach jakiż to wspaniały człowiek z tego Mister Iksa! Jakżebym chciała go poznać.

— Zabraniam ci o tem mówić! — rozległ się ostry głos jej brata.

— Niech się pan nie unosi, — uspokoił go Renner. — Mister Iksa jest bardzo trudno poznać, choć, kto wie, może znamy go wszyscy. Ludzie dobrze poinformowani mówią, że należy on do najlepszego towarzystwa i że to, co czyni, nie robi bynajmniej z musu.

Młody Harry Walden był ciągle rozgniewany:

— Nie robi z musu, — powtórzył, — tylko po co? W ostateczności mogę niekiedy zrozumieć przestępstwo jeżeli są ku niemu jakieś niezwykłe motywy, jeżeli człowiek kradnie z głodu, jeżeli zabija z miłości itd. Bywają przestępcy z chęci zysku. Nie można się z tem pogodzić, ale można i ten motyw jakoś zrozumieć. Ale żeby ktoś kradł i włamywał się, narażał własne życie tylko z miłości dla sztuki — takie historje, panie Renner, są dobre w pana nowelkach, ale nie tutaj, w salonie.

Renner nie dał się i tym razem wytrącić z równowagi.

— Żałuję bardzo, że pan Walden ma tak ubogą fantazję. Twierdzę jednak, że Mister Iks istnieje, że kradnie nie dla zysku i że potrafił dać tego dowodów, zwracając nazajutrz z takim trudem zdobytą kolję.

Ela znów spojrzała na Rennera.

Panna Walden nie potrafiła się zupełnie opanować.

— Muszę go poznać, muszę go koniecznie poznać! Jakżeby mu dać znać, że chcę go zobaczyć?

Harry Walden mamrotał coś pod nosem. Ku niesmakowi wszystkich wydobył znów z kieszeni rewolwer.

(Dalszy ciąg jutro).

Wolna Trybuna

Mundur czy marynarka?

P. BASI. „Jestem biuralistką, liczę lat 19, z pochodzenia pomorzanka, jestem wysoka i niebrzydka. Pomimo dojścia do wieku dojrzałego do zamążpójścia, nie zdecydowałam się dotychczas na wybór kandydata z pośród licznych ubiegających się o moją rękę. Kandydaci ci rekrutują się z cywilów, podczas gdy ja czuję, że mogłabym pokochać tylko wojskowego lub mężczyznę w mundurze, do których mam słabość..."

Droga pani Basiu, nie można tak poważnej kwestji, jak zamążpójście uzależniać od tak bardzo powierzchownych szczegółów. Nie ubranie zdobi człowieka a mundur nie może być kwalifikacją na dobrego małżonka. Muszę stanąć w obronie tak pogardzanych przez Panią „cywilów". Pod zwykłą marynarką może bić tak samo czułe i szlachetne serce, jak i pod mundurem. Mam jednak wrażenie, że z pomiędzy wielu pretendentów do ręki Pani, wybierze Pani w pierwszym rzędzie tego, kto potrafi rozbudzić w Pani żywsze uczucia i na czyj widok serduszko Pani żywiej zabije. Wyróżni go Pani z pośród wielu innych bez względu na to, czy nosić będzie błyszczący mundur, czy też zwykłe marynarkowe ubranie.

Pani Nina w Pabjanicach. Bliższe szczegóły, tyczące konkursu na powieść znajdzie Pani w nr. 6 tygodnika „Co Ty dzień Powieść", który ukazał się pod tytułem „Walka o Dziecko". Niech Pani spróbuje opisać swe przeżycia, jeżeli będą naprawdę ciekawie i ujęte w ładną literacką formę, mogą zostać wyróżnione przez jury konkursowe.

Pani J. W. Listów takich, jak list Pani, otrzymuję po kilka dziennie. Gdybym mogła choć częściowo pomóc wszystkim tym, którzy szukają pracy, chętniebym to uczyniła. Niestety, pomoc ta nie leży w mojej mocy. Nie należy się jednak tem zrażać. Jest Pani już w tym wieku, w którym ma się doświadczenie i wie Pani zapewne, że po okresie smutków zawsze następuje okres jaśniejszy, trzeba tylko przetrwać. Skarży się Pani na los, który poskąpił Pani rozkoszy macierzyństwa i posiadania własnego ogniska domowego. Niech sobie Pani jednak pomyśli, że okres bezrobocia Pani przedstawiałby się znacznie tragiczniej, gdyby musiała Pani zaspakajać wszystkie potrzeby nie zaradnego dziecka. Małżeństwo w dzisiejszych trudnych warunkach nie daje kobiecie gwarancji zapewnionego utrzymania. Bezrobocie daje się w równej mierze odczuć zarówno mężczyznom, jak i kobietom.

Posiadając dobre świadectwa jako wykwalifikowana wychowawczyni, znajdzie Pani z pewnością pracę. Niech Pani postara się ją szukać w domach kobiet pracujących zarobkowo, które chętnie przyjmą wychowawczynię do swych dzieci, o ile ta ostatnia będzie się jeszcze mogła dodatkowo podjąć prowadzenia gospodarstwa.

„Słynne osobistości" wśród zwierząt.

Pies, który uratował życie 40 ludziom.— Szczupak zwycięzcą na konkursie skoków

(ab) Słynnym ludziom stawia się zwykle po śmierci pomniki, lub też nazwiska ich są uwiecznione w encyklopedjach. Nietylko jednak wśród ludzi, ale wśród zwierząt również znajdują się „słynne osobistości", które przeszły do historji.

Do najstarszych słynnych zwierząt należy.. byk egipski, zwany popularnie apisem. Było to święte zwierzę, czczone przez egipcjan. Odznaczało się ono czarnym trójkącikiem na białem czole. Następnem zwierzęcem, które przeszło do historji był chrabąszcz skarabeusz, który przed wiekami podobnie jak dziś posuwa się do tyłu i toczy kulkę piasku, tak że kulka ta stale rośnie i osiąga dość znaczne rozmiary.

Pierwszem zwierzęciem któremu postanowiono pomnik na kuli ziemskiej była wilczyca. Jak wiadomo z podania, wykarmiła ona swem mlekiem dwuch braci Remusa i Romulusa przyszłych założycieli metropolji świata starożytnego. Uwiecznione zostały również w pamięci ludzkości gęsi, które gęganiem swem uratowały Rzym, oraz żórawie, które wedle podania wydały w ręce sprawiedliwości morderców znanego śpiewaka Ibikusa.

W średniowieczu ludzie mniej uwagi poświęcali zwierzętom, to też z owego czasu niema żadnego „słynnego" przedstawiciela rodu zwierzęcego. Dopiero w czasach nam współczesnych spotykamy zwierzęce „osobistości".

Listę ich niewątpliwie rozpoczynają dwa psy „Barry" oraz „Rin--Tin-Tin". Barry był bernardynem. Niósł on pomoc podróżnym i turystom zbłąkanym w Alpach. W ciągu swego życia Barry uratował życie 40 turystom. Gdy wreszcie chciał uratować życie czterdziestemu pierwszemu zaginionemu — spotkała go śmierć.

Pewnego dnia Barry natknął się na żołnierza, który był już nawpół przytomny. Chciał on jak zwykle o własnych siłach przytaszczyć go do klasztoru, jednak żołnierz przestraszył się olbrzymiego bernardyna. Myślał, że jest to wilk i ostatnim wysiłkiem zamordował zwierzę, zadając mu cios nożem w serce.

Obecnie piękny wypchany Barry zdobi muzeum narodowe w Bernie. Pamięć o nim niezawodnie przetrwa wieki

Rin-Tin-Tin w inny sposób zdobył nieśmiertelną sławę. Został on „artystą filmowym" i miał zwolenników nietylko w Hollywood ale i na całem świecie. Śmierć jego okryła żałobą cały świat artystyczny w Ameryce

Z pośród słynnych psów godzi się wymienić również amerykańskiego psa Togo, który towarzyszył Amundsenowi w jego wyprawie na Alaskę. Gdy w jednem z miast na północy Ameryki wybuchła epidemja dyfterytu i nie było żadnych środków lokomocji, Togo na czele innych psów przebył w rekordowo krótkim czasie 670 mil i przywiózł serum, ratując w ten sposób życie kilku tysiącom dzieci.

Na pierwszem miejscu wśród szczupaków wybił się pewien przedstawiciel tego gatunku ryb w Stanach Zjednoczonych. Na urządzonym w Kalifornji konkursie skoków rybich skoczył on na odległość 13 stóp i 5 cali, bijąc tem wszystkie rekordy.

Dobecnie nastała w Ameryce „moda" stawiania pomników zwierzętom, które odznaczają się niezwykłą pożytecznością. I tak jeden z farmerów wystawił swej krowie pomnik za to, że dała mu rekordową ilość mleka, inny zaś ziemianin postawił pomnik kurze za zniesienie największej ilości jaj.

Nowy „latający holender"

błąka się po wodach Oceanu Atlantyckiego.

(sb) Znane jest ogólnie podanie o „latającym holendrze" statku bez załogi, który błądzi pod oceanie i pojawieniem swem zwiastuje katastrofę.

Obecnie od kilku lat również krąży po morzach statek, jednak bynajmniej nie zwiastuje on nieszczęścia. Statkiem tym jest okręt amerykański „Maurice Thurlow".

Przed sześciu laty „Thurlow" został rzucony na brzeg Stanów Zjednoczonych. Załoga okrętu zdołała się w porę uratować a gdy nad ranem, po burzy chciała wsiąść ponownie na statek — stwierdziła z przerażeniem, że statek znikł.

Przypuszczano wówczas, że statek zatonął, wobec czego wykreślono go z listy okrętów pełniących służbę na morzu. Wkrótce jednak okazało się, że statek bynajmniej nie zatonął. W kilka tygodni po katastrofie władze amerykańskie zostały poinformowane, przez kapitana jednego z okrętów, że widział on na morzu jakiś statek i przeczytał jego nazwę „Maurice Thurlow". Jak się okazało „Thurlow" został zmyty przez wzburzone fale oceanu i błądzi obecnie po wodach.

Od tego czasu kilka razy już widziano ten statek na Oceanie Atlantyckim i otrzymał on nazwę „okrętu widma".

Gdy ostatnio statek ów został zauważony, władze amerykańskie wydały rozkaz kilku torpedowcom ścigania go i storpedowania. Tymczasem statku nie dogoniono i w dalszym ciągu błąka się on po morzach.

197 POCIĄGÓW POPULARNYCH W CIĄGU PIĘCIU MIESIĘCY.

W okresie od lutego do końca czerwca r. b. uruchomionych było w Polsce ogółem 197 pociągów popularnych, które przewiozły 128.377 osób. Na luty, marzec i kwiecień przypada łącznie 12 pociągów popularnych, na maj 57, wreszcie w czerwcu ruch pociągów popularnych osiąga punkt kulminacyjny i wyraża się liczbą 87 pociągów.

Wpływy ze sprzedaży biletów na pociągi popularne wyniosły za cały okres 5 miesięcy ogółem 1.094.218 zł.

Urke Warszawski. 8)

32 lata na Sachalinie

Życiorys katorżnika-kryminalisty

Spisał H. Czerwiński

Pewnie rodzice mnie szukają — tak sobie myślałem — bo jakże inaczej, albo — machnęli ręką i powiedzieli sobie: „poszedł — to i poszedł, jak se pościele — tak się wyśpi".

Stale chodziłem na różne „roboty" z Zielińszczakami, sam jednak nie byłem dopuszczany do cudzej kieszeni, musiałem natomiast asystować moim „majstrom" na każdym kroku.

Pewnego dnia na ul. Marszałkowskiej gdy tak szedłem w towarzystwie Zielińskich, zdaleka zobaczyłem moją matkę.

Pamiętam to, jak dziś, jak w tej chwili. Coś mi się wyrwało, jakby z serca i kryknąłem:

— Mamo! Mamo! Mamo!

Chciałem pobiec, ale sylwetka mojej drogiej matki znikła już w tłumie, a Zielińszczaki dali mi szturchańca, wyzwali od „beksaczy" i pętaków.

Sego dnia na facjacie na Marjensztacie była zabawa „na całą Polskę". Synowie-zładziejaszki mieli kieszenie wypchane woreczkami i pieniędzmi, a mamcia Zielińska wyrychtowała im fajną kolację.

Libacja! Wódka, piwo, zakąski na zimno i gorąco.

Zabawa z harmonją, na której wygrywał mistrz z Wąskiego Dunaju, Rybka. Było trochę gości, mężczyzn i kobiet.

Rej wodziła stara przekupka z rynku marjensztadzkiego, Kamilla Wieczorkowska, którą poraz pierwszy zobaczyłem. Baba tańczyła, hołubce wywijała, śpiewała.

Uwagę moją wówczas zwróciła córka Wieczorkowskiej, Michalina, zwana „Micią". Miała lat 15, o trzy lata odemnie starsza. Ładna była szelma, a wszyscy mężczyźni latali za nią, jak wściekli.

Stara i młoda Wieczorkowskie zaczęły się mnie bacznie przyglądać, jako że poraz pierwszy mnie zobaczyły w tem towarzystwie. Zaczęły mnie wypytywać co ja za jeden, z jakich stron, kto są rodzice. Dawałem wykrętne odpowiedzi.

Stara wzięła mnie na kolana i całowała mnie i ściskała.

Chłopak to był ze mnie rosły, przystojny; jak mówiono — byłem w guście kobiet.

Macia bardzo mi się spodobała, ale jakoś nie miałem odwagi zbliżyć się do niej.

Zabawa przeciągnęła się do białego rana. —

MOJE NAUKI

Musiałem się wykształcić na dobrego „marwichera" (złodzieja kieszonkowca). Miałem — widać — do tego większy spryt i talent, niż do książek. Nauka w „melinie" pod okiem doświadczonych majstrów szła mi lepiej, niż w „garadskoj szkole", w której poczciwy, kochany mój nauczyciel skarcił mnie nieraz, a że miał rację — bo miał.

Pamiętam — moje pierwsze nauki. Zanim zostałem „czeladnikiem", rok czasu byłem na praktyce

Uczono mnie, jak się mam zachowywać w razie, jak mnie zaaresztują.

Grunt — nie „pucować się" (nie przyznawać się) do niczego i — „mogiła" (milczenie).

Razem z Zielińskimi chodziłem przy niedzieli do kościoła.

W domu uczono mnie w ten sposób, że matce Zielińskiej kładli do kieszeni woreczek, mnie zaś kazał wyciągać i to tak, żeby stara nie poczuła.

Raz, drugi i trzeci, jednak łapała mnie, bo ja nie miałem wprawy, a potem po szeregu prób dwoma palcami wyciągałem tak, że już się stara nie połapała.

Wyuczyłem się różnych sposobów i t. zw. „czucia" w palcach, a poznawszy wszystkie „chody" (sposoby) poraz pierwszy wysłali mnie Zielińszczaki przy niedzieli do kościoła Wizytek na Krakowskim Przedmieściu, sami zaś poszli do kościoła św. Krzyża.

Po „robocie" mieliśmy się spotkać u Szepsla na Marjensztacie.

Nauka nie poszła w las. Palce miałem wygimnastykowane.

Wsunąłem się niespostrzeżenie między modlących.

Udało mi się wyciągnąć pod rząd trzy woreczki z pieniędzmi w czasie nabożeństwa.

Wybiegłem z kościoła.

Nie zajrzałem do woreczków i wcale mnie to nie ciekawiło, co zawierały.

Byłem „uradowany", że mi się udało i czemprędzej leciałem do moich „profesorów", żeby im pokazać i pochwalić się przed nimi.

Zastałem ich u Szepsla. Czekali.

Oni wyjęli swoje „zarobki", ja swoje. Razem było około 160 rubli. Zielińszczaki pochwalili mnie.

Najstarszy Antoni pocałował mnie w głowę. — Będziesz „maładiec" u nas! — powiedział tonem uroczystym.

Drugi Zielińszczak zwrócił się do Szepsla:

— Panie Szepsel! Wódka, zakąski!

To na moją cześć, na intencję mojego świetnego „debiutu"....

Po chwili ukazała się Michalina Wieczorkowska.

Na widok „Mici" oblałem się rumieńcem wstydu.

Nie wiem, co się ze mną wówczas działo. Chciałem poprostu dopaść do niej i wycałować ją. Taka była śliczna, jak malowanie.

„Micia" przysiadła się do nas i razem z nami piła.

Piliśmy jej zdrowie! Zdrowie Mici! Pięknej Mici!

Micia zawładnęła mojem sercem...

O całym świecie zapomniałem. Ojciec, matka, bracia, siostry, dom rodzinny — znikło mi to wszystko z pamięci. Ona, tylko ona!

Wypiłem kilka kieliszków. W głowie mi wirowało. Cały bufet Szepsla tańczył.

I sam Szepsel — i gruba żydówka — i opasły kelner i — wszystkie butelki — i sufit — i podłoga — i wszyscy goście — i pałacyk hr. Branickiego, gdzie mieszkali moi kochani rodzice i — sklep z wiktuałami i — „garadskoje uczilisz cze" ul. Hożej i — linijka naucziliszcze" ul. Hożej i — linijka naustaw w Łzienkach i rybki — i wędka — wszyscy, wszyscy i wszystko.

Pijanego zawlekli mnie na Marjensztadt. Spałem tak dwa dni i dwie noce bez przerwy.

— Maładiec!

(D. c. n.).



Ćwiczenia gimnastyczne dla piłkarzy

Jak już sam nagłówek wskazuje, nie chodzi nam o normalne treningi dla piłkarzy, lecz o zwrócenie uwagi na to, jak należy ułatwić grę w piłkę nożną przez usunięcie błędów, na które piłkarz napotyka bardzo często podczas gry. Chodzi także o to, by nie tylko grę ułatwić i uczynić ją piękniejszą, ale by poświęcono baczniejszą niż dotąd uwagę fizycznemu rozwojowi naszych piłkarzy. Bowiem rozwój fizyczny i postęp techniczno-piłkarski powinny zawsze iść ze sobą w parze.

Bardzo często próby skończonego opanowania piłki zawodzą tylko z tego powodu, że zawodnikowi brak jest pełnego opanowania własnego ciała, dzięki któremi opanowujemy w następstwie piłkę i grę, a zatem także i przeciwnika.

Do opanowania ciała piłkarza, pragnącego grać pięknie a jednocześnie skutecznie, przyczyniają się następujące ćwiczenia: **ćwiczenia tułowia, młynki z rozłożonemi lub zwartemi nogami, zginania wprzód i w tył i na boki, oraz wyrzuty nóg wprzód i na boki, tudzież t. zw. „rowerowanie" w pozycji leżącej na wznak.** — Ćwiczenia te mogą być oczywiście wykonane w różnych warjacjach, przyczem należy także kłaść nacisk na wzmocnienie brzucha, gdyż jest to nieodzownem dla należytego funkcjonowania mięśni nóg, szczególnie zaabsorbowanych podczas gry. Niemniej ważnym dla piłkarza jest rozwój klatki piersiowej. Daje się on najlepiej uzyskać przez ćwiczenia wdechowe i wydechowe, bądźto w dobrze wietrzonym pokoju przy otwartem oknie, bądź też na wolnem powietrzu, co jest jeszcze bardziej wskazanem. Należy przytem wykonywać obroty młynkowe rękami dookoła barku ramiennego po poprzedniem wciągnięciu powietrza nosem.

Wydech następuje ustami po zwolnieniu rąk, które znajdowały się złożone poniżej siedzenia. Przez te ćwiczenia następuje stopniowo silne napięcie klatki piersiowej, co wywołuje wzrost chłonności tlenu.

Po każdem napięciu mięśni powinno każdorazowo nastąpić stosowne odprężenie. — Piłkarz, który w ten sposób stara się o swą klatkę piersiową i płuca już ma znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Giętkie biodra, dobrze uformowana pierś o jaknajwiększej potencji wdechowej i silne muskularne nogi stanowią główny ekwipunek fizyczny piłkarza.

Dla rozwoju duchowego trzeba piłkarzowi nietylko nauki taktycznej i wykładów o regułach gry w piłkę, lecz także skupienia ducha nad funkcjami cielesnemi. Przedewszystkiem winien piłkarz do pewnego stopnia zaznajomić się z budową ciała i przeznaczeniem jego organów, oraz ugrupowaniem i współdziałaniem mięśni. Następnie przejść należy do celowego napięcia różnych mięśni, przyczem piłkarz musi skupić całą swą uwagę duchową na odnośnym mięśniu i jego naprężeniu.

Wreszcie winno nastąpić zupełne odprężenie. Te ćwiczenia muskułów połączone z samoobserwacją psychiczną powinien piłkarz przeprowadzać przedewszystkiem z mięśniami nóg i łydek, a mianowicie w ten sposób, że zgina nogę w kolanie, pod kątem prostym, tak że stopa jest widoczną z tyłu. Przez napięcie palców stóp następuje zgrubienie mięśni łydek, a temsamem wzrost siły nogi, o ile piłkarz oczywiście będzie pamiętał o odprężeniu mięśni po każdorazowem napięciu.

W razie silniejszego zgięcia nogi w kolanie pod kątem ostrym osiąga się intenzywniejsze napięcie mięśni powyżej kolana. Ten sposób wzmacniania siły nóg okazał się dotychczas praktycznie najlepszy; siłę tę można jeszcze dodatkowo wzmacniać przez dłuższe biegi (pod górę, branie sztucznych przeszkód, biegi naprzełaj).

Rzecz oczywista, że każdy będzie wykonywał takie ćwiczenia, jakie wolny czas, posiadane środki i miejscowe stosunki, na to mu pozwolą.

Przedewszystkiem należy dbać o urozmaicenie ćwiczeń, a po pewnej ilości wykonanych ćwiczeń zawsze zważać na krótki wypoczynek.

Celem powiększenia objętości klatki piersiowej, co dla piłkarza jest kwestją niezwykle ważną, należy wykonywać do wolne naprężenie szerokiego muskułu łopatkowego, który na plecach występuje w formie kul.

Napinanie tych mięśni należy wykonywać przed lustrem, przyczem jednak trzeba się przywyczaić do tego, aby w lustrze obserwować tylko od czasu do czasu stopień naprężenia mięśni, a to celem ich zupełnego opanowania.

Ta biegłość jest dla piłkarza bardzo ważna. To skupienie się duchowe przy jednoczesnem opanowaniu cielesnem, musi się bezwarunkowo dać owoce, czyto jeśli chodzi na boisku o błyskawiczną decyzję, przebój, strzał, obronę etc.

Dla powiększenia siły ducha i ciała, piłkarz powinien się posługiwać nietylko nogami, lecz musi się starać o rozwój także innych słabszych części ciała. Szczególnie barmkarz winien dbać o siłę ramion i rąk, oraz o możliwie największą sprawność tychże, gdyż jest mu ona najwięcej potrzebna w akcji obronnej.

Jeśli bramkarz przytem nie zaniedbuje także ćwiczeń nóg, to z czasem doj dzie do takiej sprawności, że będzie mógł ratować piłki, które dzisiaj jeszcze często są uważane za „nie do trzymania".

Ćwiczenia cielesne w połączeniu ze skupieniem ducha, mają tę dobrą stronę że dotychczas zaniedbywana strona móz gowa bierze również udział w rozwoju, a napięcie duchowe, które poprzedza wysiłek cielesny, wzrośnie w dwójnasób.

Tak wszechstronnnie wyćwiczony gracz nie będzie w przyszłości dobiegał do piłki zapóźno o słynny ułamek sekundy.

Nie patrzenie się do lustra w czasie ćwiczeń mięśniowych daje graczowy wła ściwy typ dla treningu z piłką. Gracz nie powinien przy prowadzeniu piłki, przy wózkowaniu, przy passingach spoglądać z jednej nogi na drugą. Przy pójściu na piłkę, przy odbieraniu piłki nogą, która dotychczas była słabsza, należy piłkę bacznie obserwować, szacować odległość i uważnie obliczyć kroki, jednak po tym wyczynie, należy nieco odprężyć mięśnie i ducha, aby po kilku sekundach być gotowym do ponownego wysiłku.

M. Statter.

Międzynarodowe wyścigi motocyklowe

i mistrzostwa torowe Polski w Mysłowicach

W niedzielę dnia 16 lipca br. sekcja motocyklowa przy Stadjonie mysłowickim urządza wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe narodów słowiańskich i o mistrzostwo torowe Polski.

Dotychczas zgłoszonych zostało 3 zawodników czeskich, 2 rumuńskich, 2 Jugosłowian, 1 Bułgar oraz cała elita jeźdźców Polskich.

O tytuł mistrza Polski walczyć będą w trzech kategorjach t. j. w 250 ccm., 350 ccm. i ponad 350 ccm.

Program zawodów jest bardzo bogaty i ciekawy, specjalnie budzi zainteresowanie wyścig maszyn Dirt-Trackowych, gdzie walczyć będą o palmę zwycięstwa zawodnicy zagraniczni z jedynym zawodnikiem Polski posiadający maszynę Dirt-Trackową Kristą z Bielska.

Pozatem odbędzie się również wyścig narodów także na maszynach Dirt-Trackowych, gdzie dopuszczonych zostanie z każdego państwa po 1 zawodniku.

Punktem kulminacyjnym zawodów będzie bieg maszyn Dirt-Trackowych przeciw innych maszyn, które dostaną handicap, zależnie od kategorji i jednostki.

Polski tenisista mistrzem Ameryki

Znany młodziutki tenisista polski Frank Parker vel Pajkowski zdobył mistrzostwo Ameryki na kortach ziemnych bijąc w finale Gene Mako z Uniwersytetu w Southern w Kalifornji. Mistrzostwa rozegrane zostały w Chicago.

Cała prasa ameykańska podaje duże sprawozdania z meczu, poświęcając zwłaszcza sporo miejsca nowemu mistrzowi. Przy sposobności dzienniki amerykańskie zwracają uwagę, że drugi polak tego stanu Wisconsin Simmons vel Szymański wybił się na czoło w amerykańskiej grze narodowej basse-ball.

Z całego świata

Rozegrany w Paryżu na stadjonie Tourelles mecz pływacki Francja—Niemcy zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 2:0. Mecz składał się z dwuch konkurencyj: biegu sztafetowego na 800 m. i meczu piłki wodnej. W obydwu konkurencjach zwyciężyli francuzi.

***

Motocyklowe Grand Prix Niemiec rozegrane w niedzielę na torze Avus przyniosło zwycięstwo niemcowi Stölzerowi na maszynie BMW. Zwycięzca osiągnął przeciętną szybkość 166,3 klm. na godz.

***

10-ty etap „Tour de France" Digne—Nicea na dystansie 156 klm. wygrał Cornez w czasie 4 godz. 32 min. 30 sek.

W 11-ym etapie Nicea—Cannes pierwsze miejsce zajął Archambaud w 3 g. 55 min. 53 sek. Dystans tego ostatniego etapu wynosił 128 klm.

***

Automobilowe Grand Prix Belgji wygrał włoch Nuvolari na Alfa-Romeo osiągając przeciętną szybkość 143 i pół km/godz.

***

W Bukareszcie Tilden, który znajduje się ostatnio w doskonałej formie pokonał jednego z najlepszych tenisistów włoskich Morpurgo 7:5, 6:1, 8:6. Z Bukaresztu Tilden udał się do Berlina, gdzie pierwszego dnia pokonał Najucha 6:8, 6:1, 6:2, 6:3. Drugiego dnia Tilden pokonał Nüssleina 4:6, 6:3, 6:2, 6:2.

Spór o „Wisłę"

Dwie najpopularniejsze prowincjonalne drużyny Czechosłowacji Bratislavia i Zidenice toczą ostatnio zaciętą wojnę o krakowską Wisłę. W ubiegłym roku Bratislava miała gościć u siebie krakowską Wisłę. Na mecz z tą drużyną reflektował również i zespół brneński. Wisła jednak w ostatniej chwili swój przyjazd odwołała. Niedawno Bratislava znów weszła w kontakt z krakowską Wisłą i przyjazd polaków stał się aktualny. Klub słowacki zwrócił się więc do Zidenic z żądaniem rozegrania również meczu z Wisłą i wywiązania się w ten sposób z zeszłorocznego zobowiązania. Brneńczycy w sierpniu zaczynają jednak walki w pierwszej lidze i w bież. sezonie już z Wisłą nie mogą się spotkać. Sprawa więc przekazana została piłkarskiemu związkowi Czechosłowacji, który ten spór o Wisłę rozstrzygnie.

Sukcesy motocyklistów łódzkich

W Częstochowie odbył się drugi ogólnopolski motocyklowy zjazd gwiaździsty zorganizowany staraniem Częstochowskiego Tow. Cyklistów i Motocyklistów. W zjeździe wzięło udział około 40 motocyklistów. W klasie A pierwsze miejsce zajął Tadeusz Kozankowski z PKM. z Warszawy za przebycie 679 klm. przed Breną (ŁKM) — 450 km., w klasie B pierwszą nagrodę otrzymał Longin Duraj z ŁKM, za 1072 km. przed Stępieniem z Warszawy za 679 km. W najsilniejszej klasie C z przyczepkami zwyciężył Ścigulski z ŁKM. za 765 km. przed Gnazelem z Łódzkiego Unionu za 460 klm. Nagrodę za najsilniejszy udział otrzymał kielecki klub motocyklowy. Nagrodę Zw. Legjonistów dla pań zdobyła p. Koppelówna ze Skierniewicz, która przebyła 400 km.

Nadzwyczajne walne zebranie P. Z. P. N-u

Przesilenie w Polskim Związku Piłki Nożnej spowoduje niewątpliwie zwołanie nadzwyczajnego walnego zebrania.

Przeciwko załatwieniu sprawy dymisji Wydz. Gier i Dyscypliny drogą referendum występują okręgi warszawski i krakowski.

Przypuszczać należy, że i inne okręgi wypowiedzą się za zwołaniem nadzwyczajnego walnego zebrania.

Sensacje mistrzostw

tenisowych Śląska

Finały tenisowych mistrzostw Śląska przyniosły szereg sensacyj.

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął młody i obiecujący tenisista Pfal, bijąc Steinerta w 5 setach 6:3, 9:7, 4:6, 1:6, 7:5.

Jeszcze większą niespodziankę przyniosły gry pojedyńcze pań, w których Pająkówna w finale odniosła zwycięstwo nad Volkmerówną w 3-ch setach 6:2, 0:6, 6:2.

Wiedeński Hakoah w Warszawie

W dniach 22 ii 23 lpca bawić będzie w Warszawie wiedeński Hakoah. Roze gra on dwa mecze z okazji dnia W. O. Z. P. N. na dochód Związku.

Pierwszego dnia w sobotę wiedeńczycy walczyć będą z reprezentacją Warszawy. W przedmeczu spotka się reprezentacja warszawskich klubów polskich z reprezentacją klubów żydowskich.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Polski w lekkiejatletyce.

Punktacja drużynowa mistrzostw lekkoatletycznych kobiecych Polski o nagrodę Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego przedstawia się obecnie następująco: Stadjon (Król. Huta) 13 p. 2) Pogoń (Katowice) 120 p., 3) AZS (Warszawa) 115 p., 4) Kruszeender 76 p., 5) ŁKS — 58 p., 6) Makkabi (Kraków) 54 p., 7) AZS (Poznań) 47 p., 8) Sokół (Pabjanice) 29 p.

Walki o nagrodę PUWF-u rozpoczęły się w roku ubiegłym, przyczem nagroda przypadnie temu klubowi, który w ciągu pięciu lat zdobędzie największą ilość punktów.

W mistrzostwach tegorocznych, które odbędą się w ciągu najbliższej soboty i niedzieli w Królewskiej Hucie, walka o pierwsze miejsce rozegra się między Stadjonem a Pogonią (Kat.), które to kluby obsyłają mistrzostwa najliczniej.

Interwencja P.Z.P.N-u

w Min. Spraw Wojskowych

W najbliższych dniach ma nastąpić interwencja Polskiego Związku Piłki Nożnej w Ministerstwie Spraw Wojskowych **w związku z zakazem brania udziału** w meczach piłkarskich wojskowym zawodnikom

Wielkie manewry morskie Italji

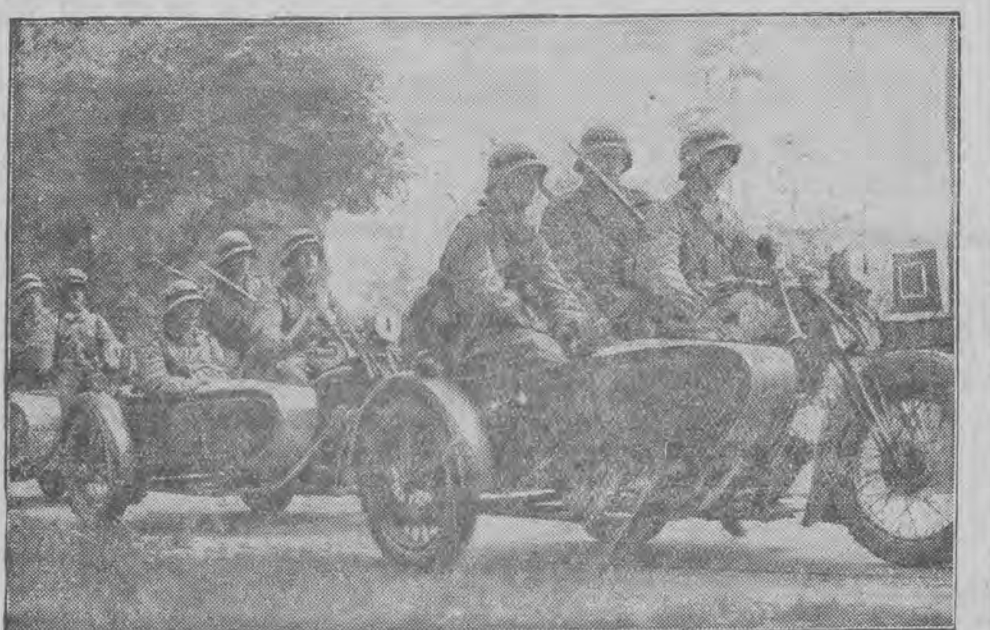


Na morzu Śródziemnem odbywają się obecnie wielkie manewry floty włoskiej. Z lewej — Mussolini, który bierze udział w manewrach, z prawej — statki wojenne przed wyruszeniem w zatoce Gaeta.



Interesujące zdjęcie słonia morskiego w ogrodzie zoologicznym w Londynie.

A Niemcy się zbroją...



Wbrew wszelkim traktatom i konferencjom, Niemcy zbroją się w dalszym ciągu. Motoryzacja armji niemieckiej postępuje naprzód.

Radości ferji letnich



Najmilej spędza ferje letnie dziatwa nad morzem. Zabawy na plaży pozostawią serdeczne wspomnienia na cały rok.

Codzienna nowelka „Expressu".

Bal apaszów.

Michał, przedsiębiorca transportowy, zamieszkały w małem miasteczku, liczył już przeszło pięćdziesiątkę. Przez całe życie pracował bardzo ciężko, ograniczał się we wszelkich wydatkach, dzięki czemu uciułał sporą sumkę.

Gdy ostatnio poczęło mu się gorzej powodzić w interesach, postanowił na zawsze rozstać się z rodzinnem miasteczkiem. Chciał kupić dom czynszowy w stolicy i zerwać zupełnie ze swym dotychczasowym fachem.

I wówczas właśnie przypomniał sobie, że ma w stolicy krewnego, właściciela antykwarni, który może mu pomóc w jego poczynaniach.

Michał przecież nigdy jeszcze nie był w stolicy i sam z pewnością nie potrafiłby dać sobie rady.

Napisał list tej treści:

— Drogi mój krewniaku, właściwie nie znamy się zupełnie. Widziałem cię poraz ostatni, gdyś był jeszcze wyrostkiem. A ty mnie z pewnością zupełnie już nie pamiętasz. Lecz teraz wreszcie się poznamy. Przyjeżdżam w środę o godzinie 9 min. 30 wieczorem. Będę nosił jasno-bronzowe palto i popielaty kapelusz. Byłbym ci bardzo wdzięczny, gdybyś mnie oczekiwał na dworcu.

— — — — — — — —

„Stefek Czarny", herszt szajki złodziejskiej, był w swoim żywiole. Już dawno nie miał takiej gratki.

W pięknej willi nie było nikogo. Według zebranych informacji ze źródeł bardzo kompetentnych, właściciel miał powrócić za dwa dni.

„Stefek Czarny" miał więc wiele czasu i mógł bez pośpiechu „pracować". W mieszkaniu bogatego antykwarjusza znaleźć można było dużo wartościowych rzeczy.

Herszt szajki zabrał ze sobą czterech swych kompanów. Złodzieje zbadali przedewszystkiem cały lokal, a następnie, jeszcze przed rozpoczęciem „pracy", pokrzepili się winem.

Tylko „Stefek Czarny" nie tknął trunków. Krążył wciąż po mieszkaniu, szukając ukrytych skarbów. W pewnej chwili wyszedł na kurytarz i wyciągnął listy ze skrzynki pocztowej. Przecież i w liście mogą się znaleźć pieniądze.

W skrzynce leżało kilkanaście listów. Pieniędzy w żadnym z nich nie było.

Złodziejaszek był wściekły. — Już chciał podejść do stołu, przy którym raczyli się winem jego koledzy, gdy nagle zainteresował go list nadesłany do antykwarjusza z głuchej prowincji.

Był to list od Michała. „Stefek Czarny" przeczytał go uważnie i trochę się zaniepokoił.

— Słuchajcie — zawołał do swych kompanów, wpadając do pokoju. — Do antykwarjusza dziś wieczorem przyjeżdża jakiś gość z prowincji. To trochę przykra historja.

— Czy będziemy musieli się wynosić? O której godzinie przyjeżdża? — padły zapytania.

— Nie, wy tu zostaniecie — odparł im herszt, któremu nagle wpadł do głowy świetny pomysł. — Ten gość pisze, że nie zna zupełnie antykwarjusza, co się doskonale składa. Sam pójdę na dworzec i przywitam go. Zawiozę frajera do jakiegoś hotelu i każe mu przyjść do willi dopiero jutro rano. Będziemy więc mieli całą noc przed sobą.

— Brawo! Świetnie! Doskonale! — rozległy się gromkie głosy podochoconych winem opryszków.

— — — — — — — —

„Czarny Stefek" z wielką trudnością odszukał na dworcu „krewniaka".

— Kochany Michale!—zawołał, rzucając mu się w ramiona. — Jestem bardzo szczęśliwy, że ciebie widzę. Chciałem już kilkakrotnie do ciebie pojechać, ale nigdy jakoś niemam czasu!

Michał ucałował serdecznie miłego krewnego. W głębi duszy nie liczył nawet na tak serdeczne przyjęcie.

— Pójdziemy teraz do ciebie, prawda? — spytał Michał, gdy już napatrzyli się na siebie.

— Widzisz... to trochę niewygodnie...Jestem, jak ci chyba wiadomo, oryginałem. Dziś właśnie urządziłem w mej willi apaszowski bal. Przypuszczam, że czułbyś się tam nieswojo. Wolałbym więc, żebyś zajął numer w hotelu i dopiero jutro mnie odwiedził.

Ale Michał był innego zdania. Nie widział nigdy apaszowskich balów i chciał koniecznie pójść do antykwarjusza.

I „Czarny Stefek", nie mogąc dać sobie z nim rady, zabrał go ze sobą.

— Przyprowadzam wam mego najdroższego krewniaka—oświadczył swym kompanom, wchodząc do pokoju razem z Michałem. — Nie widział jeszcze nigdy apaszowskiego balu, więc musiałem go tu ściągnąć!

Złodzieje szybko zrozumieli o co chodzi. Gość z prowincji był niesłychanie naiwny i świetnie ich ubawił.

Okazało się, że nigdy w życiu nawet nie widział tak drogich win z wielkim zapałem począł opróżniać szklaneczki. Uczestnicy libacji podsuwali mu zresztą jedną za drugą.

— — — — — — — —

Michał obudził się dopiero o dziesiątej rano.

W nocy biedak zasnął przy stole.

A uczestnicy „balu apaszowskiego", którzy ogołocili całą willę, wyciągnęli mu również grubą paczkę banknotów. Za pieniądze te Michał miał zamiar kupić kamienicę.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowiskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9. tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30. Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.